

Małżeństwo i rozwód

Autor: John R.W. Stott
poniedziałek, 15 marca 2010 00:00

Małżeństwo - to przymierze między jednym mężczyzną i jedną kobietą, ustanowione i zapieczętowane przez Boga, skonsumowane w zjednoczeniu płciowym, prowadzące do trwałego partnerstwa, ukoronowane zwykle darem dzieci. Rozwód natomiast jest zerwaniem przymierza, aktem zdrady, którego Bóg nienawidzi.

Trzy cele małżeństwa

Klasyczna teologia określa trzy główne cele, dla których Bóg ustanowił małżeństwo. Zwykle wymienia je także w takim porządku, w jakim wspomniane są one w Księdze Rodzaju I i 2, dodając jedynie komentarz, iż kolejność niekoniecznie odzwierciedla ważność. Pierwsze przykazanie dane mężczyźnie i kobiecie stworzonym przez Boga brzmiało: „Rozradzajcie się i rozmnażajcie” (Rdz 1,28), dlatego prokreacja zwykle rozpoczyna listę małżeńskich przykazań. Bóg wypowiedział też słowa: „Niedobrze jest człowiekowi, gdy jest sam. Uczynię mu pomoc odpowiednią dla niego” (Rdz 2,18). W ten sposób wyraził to, że małżeństwo ma być instytucją „wzajemnego towarzystwa, pomocy i pociechy, którą jedno powinno mieć od drugiego w szczęściu i w biedzie”. Dziś powiedzielibyśmy, że żona i mąż mogą w małżeństwie cieszyć się wzajemnym „wsparciem” (poparciem i miłością), „uzdrowieniem” (gdyż życie małżeńskie jest doskonałym lekarstwem na zranienia z dzieciństwa) i „samorealizacją” (wzajemnym zachęcaniem się do wykorzystywania własnego potencjału i osiągnięcia dojrzałości). Poza tym celem małżeństwa jest wzajemne oddanie się sobie w miłości, które znajduje naturalny wyraz w zjednoczeniu płciowym albo inaczej, staniu się „jednym ciałem” (Rdz 2,24).

Co jest przyczyną kryzysu?

Niemalże co tydzień możemy oglądać szczęśliwe pary, które wstępują w związki małżeńskie, pragnąc doświadczać i realizować powyższe cele. Codziennie też możemy oglądać pary, które z tych zamierzeń zrezygnowały postanawiając rozejść się raz na zawsze. Statystyki dowodzą, że z roku na rok liczba rozwodów wrasta w sposób drastyczny. Co jest przyczyną tego kryzysu?

Powodów jest kilka, a należą do nich: emancypacja kobiet, zmiany w strukturze zatrudnienia (oboje rodzice pracujący), presja wywołana bezrobociem i kłopotami finansowymi, oraz łatwość, z jaką można dziś otrzymać rozwód. Niewątpliwie jednak najpoważniejszą przyczyną jest odchodzenie społeczeństwa od chrześcijańskich wartości, porzucenie chrześcijańskiej koncepcji świętości i trwałości małżeństwa oraz narastający atak niechrześcijan na tradycyjne poglądy dotyczące seksu, małżeństwa i funkcjonowania rodziny.

Powstaje coraz więcej książek, których autorzy ogłaszają, że małżeństwo monogamiczne jest instytucją przestarzałą i nakłaniają czytelników do zastąpienia „archaicznych, sztywnych, niemodnych, gnębielskich, statycznych, rozkładających się, wiktoriańskich” związków takimi, które są „wolne, dynamiczne, uczciwe, spontaniczne i twórcze”.

W liście do Timesa z 14 lipca 1983 r. dr Jack Dominion stwierdził, że współczesne społeczeństwo doświadcza głębokich przemian, jeśli chodzi o sedno małżeństwa. Napisał, że instytucja małżeńska „zmienia się z trwałego kontraktu, w którym dzieci i ich dobro są główną troską współmałżonków, w relację, która jedynie ma zamiar być trwała, i gdzie koleżeństwo, równość i osobiste spełnienie stają się równie ważne jak dobro dzieci”.

Dr Dominion był zbyt grzeczny, by określić tę zmianę w postrzeganiu instytucji małżeńskiej jej właściwym imieniem „egoizm”. Jeżeli każdy z partnerów zaczyna uważać małżeństwo za miejsce, w którym się szuka głównie samorealizacji, zamiast cieszyć się wspólnotą, poprzez którą rodzice i dzieci dorastają do dojrzałości, to ich wspólna przyszłość staje pod znakiem zapytania. A jednak to właśnie takie egoistyczne nastawienie do małżeństwa zdobywa sobie dzisiaj wielu zwolenników. Oto cytat z

książki „Divorce: how and when to let go”, Adama i Nancy Williamson, która cieszy się ogromną popularnością:

„Tak, twoje małżeństwo może się zestarzeć. Ludzie zmieniają swoje hierarchie wartości i styl życia. Ludzie chcą doświadczać nowych rzeczy. Zmiana jest nieodłączną częścią życia. Zmiana i osobisty rozwój to cechy, którymi należy się szczyć, świadczą one o żywotnym, poszukującym umyśle. Musisz zaakceptować prawdę, że w dzisiejszym wielorakim świecie bardzo łatwo jest dwóm osobom się od siebie oddalić. Porzucenie małżeństwa – jeżeli nie jest ono już dla ciebie dobre – może być najlepszą rzeczą, jaką kiedykolwiek zrobiłeś. Rozwód może być pozytywnym, rozwiązującym problemy i zorientowanym na rozwój krokiem. Może być osobistym triumfem”.

Tak oto świecki umysł w swej głupocie świętuje porażkę jako sukces, rozkład uważa za rozwój, a katastrofę określa mianem triumfu.

Tymczasem zaś ten sam Bóg, który powiedział „Nienawidzę bowiem rozwodów” (Ml 2,16 BP), powiedział także Ozeaszowi, którego żona była kobietą sprzedającą: „Uleczę ich odstępstwo, dobrowolnie okażę im miłość, gdyż odwrócił się od nich mój gniew” (Oz 14,4). Boża intencja to zawsze leczenie niewłaściwych relacji, robienie wszystkiego, by uratować rozpadające się małżeństwo.

Stary Testament

Żeby jednak nabrać biblijnej perspektywy do kwestii małżeństwa i rozwodu, na początek przyjrzyjmy się bliżej temu, co na ten temat mówi Stary Testament.

W Księdze Rodzaju 2,24 czytamy, że zjednoczenie małżeńskie jest wyłączone („mąż... z żoną”), uznane publicznie („opuści rodziców”), trwałe („złączy się”) i skonsumowane we współżyciu płciowym („staną się jednym ciałem”).

Małżeństwo nie jest nierozzerwalne w tym sensie, że nic nie jest w stanie go rozerwać, ponieważ rozwód, który jest zerwaniem więzów małżeńskich, jest dopuszczalny w niektórych skrajnych okolicznościach. Jednak to zerwanie, nawet, jeżeli jest dopuszczalne, zawsze jest odejściem od Bożych intencji i od Bożego ideału. W zasadzie małżeństwo jest połączeniem na całe życie, a rozwód jest zerwaniem przymierza, aktem zdrady, którego Bóg nienawidzi (Ml 2,13nn).

Z lektury Księgi Powtórzonego Prawa wynika też fakt, że w Izraelu nie tylko rozwód był dopuszczalny, lecz także i ponowne małżeństwo. Tekst, bowiem, zakłada, że kiedy kobieta otrzyma list rozwodowy i zostanie odesłana, może ponownie wyjść za mąż, mimo, że w takim przypadku to ona była stroną winną, skoro uczyniła coś odrażającego i na tej podstawie mąż się z nią rozwiódł. W zasadzie, o ile wiadomo, we wszystkich kulturach antycznych uznawano, że rozwód niesie ze sobą zezwolenie na zawarcie ponownego małżeństwa. Nie robiono rozdziału między łożem i stołem, to znaczy nie brano pod uwagę separacji prawnej bez jednoczesnego zerwania więzów małżeńskich. Badania kultur egipskiej i babilońskiej dostarczają dowodów, że rozwód przeprowadzony przez męża, a w niektórych przypadkach i przez żonę, otwierał drogę do zawarcia ponownego małżeństwa. W przypadku zerwania więzów małżeńskich żonie zwykle zwracano posag, otrzymywała ona także finansowe odszkodowanie. Fakt, że do rozwodów dochodziło w świecie antycznym stosunkowo rzadko wynikał stąd, że zerwanie jednego małżeństwa i zawarcie drugiego wiązało się z dużymi kosztami finansowymi.

Ewangelie

Istnienie w Prawie klauzuli pozwalającej na zerwanie małżeństwa, stało się dla faryzeuszów pretekstem do „wypróbowania” Jezusa. Historię tę cytują ewangelie:

„Wtedy przyszedli do Niego faryzeusze i chcąc wystawić go na próbę, pytali: Czy wolno mężczyźnie rozwieść się z żoną z jakiegokolwiek powodu?

On odpowiedział: Czy nie czytaliście, że Stwórca od początku uczynił ich jako mężczyznę i kobietę? I oznajmił: Dlatego mężczyzna opuści Ojca i matkę i połączy się ze swoją żoną, i będą oboje jednym

ciałem. Tak więc już nie są dwoje, lecz stanowią jedno. Co zatem Bóg złączył, człowiek niech nie rozdziela.

Oni jednak zapytali: To dlaczego Mojżesz pozwolił dać żonie list rozwodowy i się rozwieść?

Odpowiedział im: Mojżesz pozwolił wam na rozwód z powodu zatwardziałości waszych serc. Na początku jednak tak nie było. Mówię wam: Kto oddaliłby swoją żonę z innego powodu niż nierząd i poślubił inną, cudzołoży" (Mt 19,3-9).

Widzimy wyraźnie, że Jezus odciął się zdecydowanie od pobłażliwości rabina Hillela, ówczesnego autorytetu w kwestii znajomości i interpretacji Prawa, który dopuszczał rozwód z błahych przyczyn. Powodem mogło być nawet to, że żona niewłaściwie przygotowała mężowi posiłek, że miała kłótniwy charakter, a nawet sytuacja, kiedy mężczyzna spotkał kobietę tak atrakcyjną, że stracił zainteresowanie własną żoną. W efekcie wszystko, co było przyczyną męzowskiej irytacji albo wstydu, stanowiło uzasadnioną podstawę procesu rozwodowego.

Nauczanie Jezusa na temat rozwodu, które znajdujemy w Kazaniu na Górze, zostało podane w formie przeciwstawień: „Słyszeliście, iż powiedziano. (...) a Ja wam powiadam (...)”. Jezus nie wystąpił przeciw Pismu Świętemu (napisano), lecz tradycji (powiedziano), nie przeciw Bożemu objawieniu, lecz przewrotnym interpretacjom uczonych w Piśmie. Wypaczenia te zmieniały treść przykazań Zakonu i czyniły je wygodniejszymi. Jezus kategorycznie odrzucił wypaczanie Bożego Słowa dla złudnych korzyści. A czego sam nauczał?

Przede wszystkim potwierdził trwałość małżeństwa. Powiedział też, że Mojżeszowe dopuszczenie rozwodu było tymczasowym ustępstwem ze względu na grzech ludzi. Wyraźnie nazwał ponowne zawarcie związku małżeńskiego po rozwodzie „cudzołóstwem”. Jeśli połączymy nauczanie Jezusa z ewangelii synoptycznych – odkładamy na chwilę na bok zdanie określające wyjątek – możemy je podsumować następująco: mężczyzna, który rozwodzi się z żoną, a potem zawiera drugi związek małżeński, popełnia cudzołóstwo. A ponieważ zakłada się, że jego rozwiedziona żona również zawrze ponowny związek małżeński, także i ona popełnia cudzołóstwo (Mt 5,32). Kobieta, która rozwodzi się z mężem oraz ponownie wychodzi za mąż – popełnia cudzołóstwo (Mk 10,12). Co więcej, mężczyzna, który poślubia rozwódkę, oraz kobieta wychodząca za mąż za rozwodnika, popełnia cudzołóstwo. Jest to twarda mowa, otwarcie i logicznie przedstawia następstwa grzechu. Gdy następuje rozwód, który nie został usankcjonowany przez Boga, wtedy każdy następny związek jest związkiem nieprawym i cudzołóznym.

Jezus zezwolił na rozwód i ponowne małżeństwo jedynie w przypadku niemoralności. Zwrotu tego nie znajdujemy w paralelnych tekstach Marka i Łukasza, dlatego wielu naukowców go odrzuciło. Niektórzy sugerują, że jest to jedynie wstawka redakcyjna nie stanowiąca części oryginalnego tekstu Mateusza. W manuskryptach nie znajdujemy jednak na to dowodu.

Inni uczeni przypisują to zdanie samemu Mateuszowi oraz zborowi, w którym pisał, zaprzeczając tym samym, że wypowiedział je Jezus. Jednak pominięcie zwrotu przez Marka i Łukasza nie jest samo w sobie wystarczającą podstawą odrzucenia tego zdania, jako wynalazku redakcyjnego lub interpretacji dokonanej przez pierwszego ewangelistę. Można z pełnym prawdopodobieństwem założyć, że Mateusz umieścił je dla swoich żydowskich czytelników, którzy byli zainteresowani dopuszczalną podstawą rozwodu, podczas gdy Marek i Łukasz piszący dla czytelników pogańskich najzwyczajniej w świecie o tym nie myśleli. Ich milczenie nie musi wynikać z niewiedzy. Równie dobrze mogli traktować ów wyjątek jako rzecz oczywistą, ponieważ w ówczesnych kulturach pogańskich cudzołóstwo uważano za podstawę do rozwodu.

Zdaniem Jezusa rozwód z powodu niemoralności jest dopuszczalny, lecz nie obowiązkowy. Jezus nie nauczał, że niewinna strona musi rozwieść się z niewiernym partnerem, ani też, że niewierność seksualna sama w sobie stanowi rozwiązanie małżeństwa. Jezus ani nie zachęca, ani nie poleca rozwodu z niewierną stroną. Wręcz przeciwnie, kładzie nacisk na to, że Bóg zaplanował małżeństwo, jako instytucję trwałą. Jezus dodał ten wyjątek po to, by wyjaśnić że jedynym przypadkiem rozwodu i ponownego zawarcia małżeństwa, który w takim przypadku nie jest równoznaczny z cudzołóstwem, jest rozwód niewinnej osoby, której partner nie dochował wierności, ponieważ w tym przypadku

niewierność już została popełniona przez ponoszącego winę współmałżonka. Wyraźnie widzimy, że celem Jezusa nie była zachęta do rozwodu w oparciu o taki powód, ale raczej zabronienie rozwodu z każdej innej przyczyny. Jak napisał John Murray: „To właśnie ten jeden wyjątek uwypukla bezpodstawność każdej innej przyczyny. Zajmowanie się tym jednym wyjątkiem nie powinno nigdy osłabić nacisku, z jakim wszystkie inne zostały zanegowane”.

Listy Pawła

Temat ten kontynuował później apostoł Paweł. W Liście do Koryntian stwierdził, że jeżeli żona opuści męża, „ma pozostać niezamężna albo się z mężem pojednać”. Czasownik *chorizo*, którym Paweł posługuje się na określenie opuszczenia, może odnosić się do rozwodu i był używany w tym kontekście w kontraktach małżeńskich na papirusach i przez niektórych wczesnych tzw. Ojców Kościoła. Jednakże kontekst wskazuje na to, że Paweł nie mówi tutaj o rozwodzie. Opisuje raczej sytuację, w której mąż nie był niewierny seksualnie i dlatego żona nie może się z nim rozwieść. Jakież inne przyczyny – nie wymienione – skłoniły ją do opuszczenia męża. W takim przypadku, jak podkreśla Paweł, nie może wyjść ponownie za mąż. Jej chrześcijańskim powołaniem jest albo pozostanie w stanie wolnym, albo pojednanie się z mężem, nie zaś ponowny związek małżeński.

Paweł dopuszcza rozwód w przypadku opuszczenia przez niewierzącego małżonka. Trzy następujące po sobie wypowiedzi apostoła adresuje do tych, którzy nie wstąpili w związki małżeńskie oraz wdów (w. 8-9), do tych, którzy żyją w stanie małżeńskim (w. 10-11), oraz do pozostałych (w. 12-16). Kontekst wskazuje na to, że przez pozostałych rozumie on szczególnie rodzaj małżeństwa mieszanego. Nie zezwala on chrześcijanom poślubić osób niewierzących, podkreśla, że kobiecie wolno wyjść za mąż za kogo chce, byle w Panu (w. 39). To samo dotyczy też chrześcijan mężczyzn (2 Kor 6,14nn). Paweł rozważa tu raczej sytuację, gdy związek zawarli niechrześcijanie, a jedna ze stron później się nawróciła. Widocznie Koryntianie wysłali list z pytaniem o to, czy takie małżeństwo jest nieczyste? Czy chrześcijanin powinien rozwieść się z niechrześcijaninem? Jaki status mają ich dzieci? Na ich wątpliwości Paweł udziela więc bardzo jasnych i konkretnych wyjaśnień.

Podsumowanie

Podsumujmy więc, co Biblia mówi na temat małżeństwa i rozwodu:

- Bóg na początku stworzył mężczyznę i kobietę ustanawiając przy tym instytucję małżeńską. Pragnął, aby ludzka płciowość znalazła spełnienie w małżeństwie, oraz aby małżeństwo było jedynym, pełnym miłości związkiem trwającym całe życie.
- Pismo Święte w żadnym miejscu nie nakazuje rozwodu, nigdzie też do niego nie zachęca. Wręcz przeciwnie, nawet jeżeli jest on biblijnie usprawiedliwiony, pozostaje smutnym i grzesznym odstępstwem od Bożego ideału.
- Rozwód i ponowny związek małżeński są dopuszczalne – ale nie obowiązkowe – z dwóch przyczyn. Po pierwsze, osoba niewinna może rozwieść się ze współmałżonkiem, jeżeli dopuścił się on poważnego wykroczenia niemoralnego w sferze seksualnej. Po drugie, wierzący może zgodzić się na odejście swojego niewierzącego współmałżonka, jeżeli ten odmawia życia z nim (lub z nią). Jednak w obu przypadkach zezwolenie podane jest w sposób negatywny albo niechętny.

Tylko w tym przypadku, gdy rozwód następuje z powodu niewierności współmałżonka, ponowne małżeństwo nie jest cudzołóstwem. Tylko w przypadku, gdy niewierzący postanawia opuścić swojego współmałżonka, osoba wierząca nie jest z nim niewolniczo związana.

Miesięcznik „Chrześcijanin” 11-12.1998, opracowanie redakcyjne na podstawie rozdziału „Małżeństwo i rozwód”, w: John R.W. Stott, „Issues Facing Christian Today”, Marshalls 1984.